

TRADYCJA

ZYWA

Na tegorocznym Thealter Fesztival w Szegedzie jedynym gościem zagranicznym był polski Teatr Węgajty, który w budynku szegedzkiej starej synagogi pokazał nam "Opowieści Kantenberyjskie" i spektakl przygotowany na podstawie dzieł polskiego pisarza i historyka kultury Stanisława Vincenza pt. "Historie Vincenza". Założycielem i szefem artystycznym grupy jest Wacław Sobaszek, niegdysiejszy współpracownik Grotowskiego.

- ROZMOWA Z WACŁAWEM SOBASZKIEM

Paszt Patricia

- Waszą grupę nazywają zwykle Teatrem Wiejskim Węgajty. Skąd się to wzięło?

- Nazwa wskazuje na leżącą koło Olsztyna wieś Węgajty, gdzie dziesięć lat temu w dziesięć osób osiedliliśmy się i założyliśmy teatr. Jedną stodołę przerobiliśmy na budynek teatralny - do dzisiaj jest to nasze centrum. Nasze przedstawienia realizujemy głównie w środowiskach wiejskich, nie wliczając tu coraz częstszych występów zagranicznych.

- W Polsce to nie rzadkie, zwracające uwagę zjawisko, że grupy teatralne przeprowadzają się na wieś i tam tworzą. Już wcześniej najważniejsze grupy we współczesnym teatrze polskim osiedlały się we wsiach Gardzienice czy Wierszalin. Czy wybór ten wynika z powodów materialnych, czy też z określonej koncepcji teatru?

- Wydaje mi się, że powody materialne grają tu najmniejszą rolę. Teatr można robić gdziekolwiek za jakiegokolwiek pieniądze. W naszym przypadku chodziło raczej o to, że chcieliśmy stworzyć teatr żywy, w przeciwieństwie do teatru tradycyjnego, przez definiowanego jako martwy. Taki teatr chcieliśmy stworzyć, który nie tylko w koncepcji, ale z natury swojej wrośnie w życie wsi, w środowisko naturalne, przejmie jego określany przez cztery pory roku rytm życia i mityczną przeszłość. Poprzez przywoływanie za- i uduszonych starych kultur chcemy przekazać nowe impulsy dzisiejszym ludziom, równoważąc cokolwiek wiadome wpływy kultury masowej.

- Czy z tym wiąże się fakt, że obydwa przedstawienia zbudowane są na opowieści, bajaniu?

- Tak, przywiązujemy dużą wagę żywemu słowu. Opowiadanie bajek jest jednym z najważniejszych elementów odkrywania przeszłości. Musimy się nauczyć słuchać naszych przodków i w ogóle siebie nawzajem, aby dotrzeć do najgłębszych warstw naszej kultury, aż do jej etnicznych korzeni, do owej kolektywnej podświadomości.

- Każdy z aktorów jest jednocześnie wykształconym muzykiem. Podstawowym elementem Waszych przedstawień jest muzyka wykonywana na profesjonalnym poziomie i dopracowany ruch.

- Płynąca z wewnątrz muzykę uważamy za pewnego rodzaju uniwersalny język, służący jako narzędzie dialogu. Wykorzystujemy i wbudowujemy w nasze spektakle mnóstwo motywów

muzycznych, od muzyki żydowskiej, litewskiej, huculskiej, estońskiej po pieśni tureckie, węgierskie, macedońskie, słoweńskie. Podczas pracy staramy się odnaleźć jeden wspólny

z głębi płynący rytm i melodię, do którego dostosowujemy nasze ćwiczenia fizyczne. Tak jak u aktora trening fizyczny służy poznaniu własnego ciała, tak samo my próbujemy podczas pracy zbliżyć się do naszego "wspólnego ciała" - do tradycji, i w tym naszym głównym pośrednikiem jest kultura ludowa.

- Na ile uważacie się za grupę alternatywną? Co odziedziczyliście z inicjatyw Grotowskiego?

- Pojęcie teatru alternatywnego dużo straciło w Polsce na swej popularności. Po 1989 roku straciło swa polityczna aktualność, a co z niego zostało, to otwarty, poszukujący charakter, który umożliwia powstawanie nowych form. Od Grotowskiego odziedziczyliśmy tę właśnie otwartość, odwagę i radość eksperymentowania. Ale w naszym przypadku nieustające poszukiwanie drogi i eksperymentowanie zawsze pozostanie częścią naszych zwyczajów teatralnych, wszak służy odnowie sztuki współczesnej, odnowie dzisiejszego teatru.

- Wasz teatr prowadzi nie tylko działalność artystyczną, ale i edukacyjną...

- Dwa razy w roku organizujemy w Węgajtach Międzynarodowe Seminarium Teatralne, które są otwartymi dla wszystkich spotkaniami z zaproszonymi aktorami, pedagogami, muzykami, połączonymi z "ćwiczeniami w terenie". Przy okazji seminariów pojawiają się możliwości poznania nowych sposobów pracy, muzyki najrozmaitszych grup, organizowania wystaw, koncertów - wskrzeszania uznanych już prawie za zaginione dóbr kulturowych.

- Czy w najbliższej przyszłości przyjdziecie jeszcze na Węgry?

- Mamy nadzieję wystąpić w ramach zaplanowanego na początek przyszłego roku szeregu imprez przedstawiających współczesną sztukę polską, w Budapeszcie.

10 sierpnia 1996, sobota
MAGYAR HIRLAP

T. S. F. g. T.